

Sygn. akt **II AKa 237/14**

## WYROK

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 19 maja 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodnicząca:	SSA Bogumiła Metecka – Draus (spr.)
Sędziowie:	SA Andrzej Mania SA Piotr Brodniak
Protokolant:	sekr. sądowy Karolina Pajewska

przy udziale prokuratora Prokuratury Okręgowej del. do Prokuratury Apelacyjnej Katarzyny Okomskiej - Misiuny  
po rozpoznaniu w dniach: 30 kwietnia, 08 maja i 19 maja 2015 r. sprawy

**M. B.**

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k.

na skutek apelacji, wniesionych przez pełnomocników oskarżycieli posiłkowych

i obrońców oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 31 lipca 2014 r., sygn. akt III K 28/13

I. zmienia zaskarżony wyrok, w ten sposób, że na podstawie art. 148 § 1 k.k. skazuje M. B. na karę 15 (piętnastu) lat pozbawienia wolności

II. na podstawie art. 77 § 2 k.k. zastrzega możliwość ubiegania się przez oskarżonego M. B. o warunkowe przedterminowe zwolnienie, po odbyciu co najmniej 12 (dwunastu) lat orzeczonej kary pozbawiania wolności;

III. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze i wymierza mu opłatę w kwocie 600 (sześćset) złotych za obie instancje.

Piotr Brodniak Bogumiła Metecka-Draus Andrzej Mania

Sygn. akt II AKa 237/14

## UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 31 lipca 2014 roku (III K 28/13) oskarżonego M. B. uznano za winnego popełnienia czynu polegającego na tym, że w nocy 16 czerwca 2012 r. około godz. 2.30 w S., działając

z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia N. K., dławił pokrzywdzonego za szyję oraz zadał mu szereg ciosów nożem w okolice kończyn górnych, powłok brzucha i szyi powodując osiem ran kluto-ciętych kończyn górnych, ranę podbrzusza oraz ranę kluto-ciętą szyi, która to rana uszkodziła żyłę szyjną wewnętrzną w następstwie czego doszło u pokrzywdzonego do zatoru powietrznego serca oraz wykrwawienia, co doprowadziło do zgonu N. K., tj. czynu kwalifikowanego z art. 148 § 1 k.k. i na tej podstawie skazano go na karę 25 lat pozbawienia wolności z zaliczeniem na jej poczet okresu rzeczywistego pozbawienia wolności od 16 czerwca 2012 roku. Nadto orzeczono o dowodach rzeczowych oraz zwolniono oskarżonego od kosztów sądowych.

Od tego wyroku apelacje wnieśli pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych oraz obrońcy oskarżonego.

Adw. D. B. wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenie oskarżonemu kary dożywotniego pozbawienia wolności zarzucając obrazę przepisu art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 53 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 115 § 2 k.k. poprzez niewłaściwe ukształtowanie kary M. B. za popełniony czyn.

Adw. P. G. (1) zarzucił orzeczeniu Sądu pierwszej instancji rażącą niewspółmierność kary, nieodzwierciedlającą dyrektyw jej wymiaru oraz obrazę przepisów prawa materialnego w postaci art. 77 § 2 k.k. w zw. z art. 56 k.k. poprzez błędną ich wykładnię, a w konsekwencji nie zastosowanie wypływającej z przepisu art. 77 § 2 k.k. normy związanej z koniecznością zastosowania względem oskarżonego orzeczenia uwzględniającego surowsze, niż wynikające z treści art. 78 k.k. i art. 79 k.k. ograniczenia. Stawiając te zarzuty apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenie oskarżonemu kary dożywotniego pozbawienia wolności, względnie zastrzeżenie możliwości ubiegania się przez oskarżonego o warunkowe przedterminowe zwolnienie dopiero po upływie 20 lat wykonywania kary.

Obrońcy oskarżonego zarzucili:

1) obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia:

- art. 193 § 1 k.p.k. w zw. z art. 202 k.p.k. w zw. z art. 167 k.p.k. w zw. z art. 366 § 1 k.p.k. polegającą na niedopuszczeniu i nieprzeprowadzeniu przez Sąd Okręgowy dowodu z opinii biegłych psychiatrów odnośnie stanu psychicznego oskarżanego M. B. w trakcie składanych przez niego wyjaśnień w dniu 17 czerwca 2013 r., podczas gdy w dniu 24 czerwca 2013 r., M. B. został uznany za osobę niepoczytalną i zdiagnozowano u niego chorobę afektywną – dwubiegunową w stanie epizodu maniakalnego, a w świetle dokumentów znajdujących się w aktach sprawy (pisma z dnia 08 lipca 2013 r. dyrektora Szpitala Aresztu Śledczego w S. (k. 1305), zapisów z karty leczenia w Areszcie Śledczym w S. (k. 1272) oraz w związku z zapisem protokołu rozprawy z dnia 17 czerwca 2013 r. zachowanie oskarżonego już w tym dniu wskazywało na uzasadnione wątpliwości co do jego poczytalności, możliwości składania przez niego w tym dniu wyjaśnień oraz uczestniczenia w rozprawie i wiadomego realizowania swojego prawa do obrony,

- art. 170 § 1 pkt 3 i 5 k.p.k. w zw. z art. 196 § 3 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k. polegającą na bezzasadnym oddaleniu pisemnych wniosków dowodowych obrońców oskarżonego z dnia 27 czerwca 2014 r. oraz 23 lipca 2014 r. z uwagi na ich nieprzydatność dla stwierdzenia danej okoliczności oraz dążenie do przedłużenia postępowania i niedopuszczeniu i nieprzeprowadzeniu przez Sąd Okręgowy dowodu z opinii innych biegłych psychiatrów razily ogólnikowością i brakiem bezstronności, biegle pracowały w oparciu o niekompletną dokumentację medyczną, wyraźnie dawały do zrozumienia przed wydaniem kolejnych opinii, iż „taka opinia (przyp. toksykologiczna) nie miałaby wpływu na zmianę rozpoznania”, a kolejnym poważnym przejawem braku kompetencji biegłych był brak analizy i całkowite pominięcie stanu psychicznego oskarżonego w trakcie rozprawy w dniu 17 czerwca 2013 r., podczas, gdy biegle – jak wynika to z uzupełniającej opinii z dnia 30 kwietnia 2014 r. – zapoznały się z dokumentami i wpisami konsultacji psychiatrycznych z książki zdrowia osadzonego w Areszcie Śledczym M. B., protokołami zeznań oraz rozpraw sądowych, które to dokumenty zawarte w aktach sądowych w powiązaniu z opinią sądowno – psychiatryczną z dnia 29 grudnia 2013 r. sporządzoną przez biegłych J. A. i I. N., wskazywały na uzasadnione wątpliwości co do poczytalności oskarżonego w dniu 17 czerwca 2013 r. i możliwości jego uczestniczenia w tym dniu w rozprawie, co powinno niewątpliwie znaleźć odzwierciedlenie w opinii biegłych z dnia 30 kwietnia 2014 r.,

- art. 193 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 167 k.p.k. polegającą na niedopuszczeniu i nieprzeprowadzeniu przez Sąd Okręgowy dowodu z opinii biegłych specjalistów z zakresu kryminalistyki celem zbadania i analizy pochodzenia ujawnionych na miejscu zdarzenia plam krwawych, ich kształtu oraz mechanizmu ich powstania i zastąpienie powyższych wiadomości specjalnych przez Sąd pierwszej instancji własną analizą i oceną, podczas gdy jest to wiedza specjalistyczna i ocena tego dowodu (plam krwi, ich kształtu, pochodzenia) należała do biegłych,

- art. 171 § 7 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. polegającą na zaliczeniu w poczet materiału dowodowego wyjaśnień oskarżonego złożonych na rozprawie w dniu 17 czerwca 2013 r., a następnie wnikliwą ich ocenę przez Sąd pierwszej instancji pod kątem ich wiarygodności, podczas gdy zachowanie oskarżonego prezentowane na rozprawie w dniu 17 czerwca 2013 r. w powiązaniu z opinią z dnia 29 grudnia 2013 r. biegłych psychiatrów J. A. i I. N. co do stanu zdrowia psychicznego M. B., uzasadniały wątpliwości co do jego poczytalności w dniu 17 czerwca 2013 r., możliwości świadomego składania wyjaśnień i realizowania prawa do obrony, a wyjaśnienia złożone w takim stanie nie mogą stanowić podstawy rozstrzygnięcia w sprawie ani też przedmiotu rozważań Sądu w uzasadnieniu,

- art. 4 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. polegającej na dowolnej, a nie swobodnej ocenie dowodów i oparciu orzeczenia jedynie na tych fragmentach materiału dowodowego, które przemawiają na niekorzyść oskarżonego, a przejawiającej się w:

a) ocenie dowodu w postaci usłyszanych przez sąsiadów oskarżonego krzyków „nie zabijaj mnie” i „zabiję cię” dochodzących z mieszkania przy ul. (...) i bezzasadnym uznaniu przez Sąd, że krzyki te pochodzić mogły jedynie od pokrzywdzonego N. K. w zakresie jakim dotyczyły zwrotu „nie zabijaj mnie”, natomiast od oskarżonego M. B. w zakresie jakim dotyczyły zwrotu „zabiję cię”, podczas gdy żaden ze świadków nie zidentyfikował głosu ani pokrzywdzonego ani oskarżonego, a tym samym ustalenie pochodzenia zasłyszanych słów jawiło się jako niemożliwe do ustalenia,

b) dowolnym ustaleniu, iż szereg rozległych śladów krwi znajdujących się w kilku pomieszczeniach w mieszkaniu przy ul. (...) mogło pochodzić jedynie od pokrzywdzonego, albowiem „oskarżony w trakcie zdarzenia doznał jedynie niewielkich obrażeń palców prawej ręki i nawet jeśli występowało przy tym krwawienie, to nie było ono na tyle obfite, aby pozostawić takie ślady w mieszkaniu jakie ujawniono”, podczas gdy po pierwsze takie twierdzenia wymagają wiadomości specjalnych z zakresu kryminalistyki, a po drugie z analizy materiału dowodowego w postaci materiału poglądowego znajdującego się na k. 492 (zdjęcie 2) oraz zeznań świadków A. K. (1) z dnia 04 września 2012 r. i S. K. z dnia 06 sierpnia 2012 r. wynika, że oskarżony obficie krwawił z ręki, co wskazuje, iż ślady krwi znajdujące się na miejscu zdarzenia mogły pochodzić właśnie od oskarżonego,

c) pominięciu tych fragmentów zeznań świadków A. B., K. G., w których wskazywali oni na zachowania pokrzywdzonego powszechnie odbierane w społeczeństwie za przejaw homoseksualizmu, a mianowicie faktu, iż pokrzywdzony całował się z innym mężczyzną oraz spotykał się z mężczyzną, podczas gdy zeznania te są spójne z wyjaśnieniami oskarżonego dotyczącymi propozycji seksualnej jaką złożył mu pokrzywdzony w dniu zdarzenia, co było przyczyną konfliktu,

d) pominięciu przy ocenie zeznań świadka M. S. (partnerki pokrzywdzonego) faktu rozpoznania przez nią paczki prezerwatyw znalezionych na miejscu zdarzenia, jako tej, która wcześniej znajdowała się w miejscu zamieszkania pokrzywdzonego i wskazania przez świadka, że obecnie (w chwili składania zeznań) w miejscu zamieszkania pokrzywdzonego przedmiotowa paczka prezerwatyw się już nie znajduje („...jestem przekonana, że w pokoju N. nie ma już tej paczki”) oraz fragmentu zeznań świadka K. G., który na pytanie: „czy podczas imprezy N. miał przy sobie prezerwatywy?”, zeznał: „coś mi się kojarzy, że była taka sytuacja...”, podczas gdy oskarżony konsekwentnie od początku podawał, iż do przedmiotowego zdarzenia doszło w wyniku agresji i propozycji homoseksualnej ze strony pokrzywdzonego, po tym jak m.in. wyjął on prezerwatywy,

- całkowicie błędne zastosowanie przy gromadzeniu materiału dowodowego normy prawnej z art. 174 k.p.k. dla możliwości procesowego wykorzystania treści zeznań funkcjonariuszy Policji – S. K. i P. G. (2) oraz strażnika

miejskiego A. K. (1) przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy i ocenie wyjaśnień oskarżonego M. B., w kontekście przebiegu zdarzenia w mieszkaniu przy ul. (...) w S., w szczególności zachowania się pokrzywdzonego, tła seksualnego zajścia i jego przebiegu w kontekście wyraźnie artykułowanego przez oskarżonego jego działania w warunkach obrony koniecznej – mimo, iż treść zeznań tych funkcjonariuszy powinna być procesowo wykorzystana, nie istniał bowiem zakaz procesowego wykorzystania ich zeznań, przy prawidłowej wykładni normy procesowej z art. 174 k.p.k.

a w konsekwencji powyższych naruszeń zarzucili:

1) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia polegający na przyjęciu:

– że to oskarżony zaatakował N. K., a przemieszczając się przy tym po mieszkaniu ścigał uciekającego pokrzywdzonego, mimo że takie ustalenie nie mogło wynikać z jakiegokolwiek przeprowadzonego dowodu,

- iż oskarżony M. B. działał w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia N. K., podczas gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy oceniony zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego na ustalenie tego żadną miarą nie pozwala,

b) że w zachowaniu oskarżonego M. B. nie ma w ogólne elementów eksponowanej przez niego obrony koniecznej, mimo iż z poprawnie wykorzystanego materiału dowodowego, a to zeznań świadków S. K., P. G. (2), A. K. (1) i wyjaśnień oskarżonego kształtuje się kontratyp do czynu z art. 148 k.k.

Wskazując skonstruowane zarzuty, obrońcy wnieśli o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji celem ponownego rozpoznania.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Spośród wniesionych apelacji, apelacje obrońców oskarżonego oraz pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych adw. P. G. (1), okazały się częściowo zasadne.

Jako uzasadniony uznano bowiem zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, który miał wpływ na jego treść, a polegający na odrzuceniu przez Sąd rozstrzygający wyjaśnień oskarżonego także w tym zakresie, gdzie wskazywał na seksualne tło zajścia. Pozostałe ustalenia zawarte w pisemnych motywach, w tym także odnośnie działania oskarżonego w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia N. K., są prawidłowe. Niewątpliwie szczegółowe ustalenie przebiegu zdarzenia było bardzo trudne jako, że jedynym dowodem osobowym mogły być wyjaśnienia oskarżonego, który miał interes w tym, by przedstawić przebieg wydarzeń w sposób najbardziej dla siebie korzystny. Dlatego słusznie Sąd pierwszej instancji dokonując weryfikacji złożonych przez M. B. depozycji, zestawił je z zebraniem materiałem rzeczowym i celnie wskazał, iż nie przystają one do obiektywnie ustalonych faktów. O ile możliwym było zweryfikowanie wyjaśnień oskarżonego dotyczących przebiegu zdarzeń w mieszkaniu przy ul. (...) zgromadzonym materiałem dowodowym w postaci protokołu oględzin mieszkania, protokołami oględzin oraz sądowo – lekarskiej sekcji zwłok N. K. i protokołem oględzin lekarskich oskarżonego, to już ta metoda weryfikacji twierdzeń oskarżonego co do złożonej mu przez pokrzywdzonego propozycji odbycia stosunku seksualnego, jako przyczyny inkryminowanego zdarzenia, nie była możliwa. Przede wszystkim nie było możliwe, jak chcą tego obrońcy, uznać za zasługujące na wiarę, relacje oskarżonego w tym zakresie w oparciu o znalezione na podłodze przy blacie kuchennym, opakowanie po prezerwatywach D.. Z protokołu oględzin mieszkania wynika bowiem, że prezerwatywy znajdowały się tam w większej ilości, a mianowicie w reklamówce znajdującej się na szafce w sypialni były ich trzy opakowania, jak również odnaleziono je w szufladach (k. 913), zaś matka oskarżonego zeznała, że prezerwatywy były wszechobecne, także w mieszkaniu przy ul. (...) (k. 471). W tej sytuacji mając na uwadze panujący w mieszkaniu nieład (rozrzucone butelki i puszki po alkoholu, papierosy) oraz, co wynikało z zeznań A. K. (2), że oskarżony używał prezerwatyw, a także fakt, iż poprzednią noc spędził w tym mieszkaniu w towarzystwie koleżanki, należało uznać rozumowanie Sądu orzekającego, iż znalezione na podłodze opakowanie po prezerwatywach nie stanowiło dowodu seksualnej napaści N. K. wobec oskarżonego, za prawidłowe. Godzi się przy tym zauważyć, iż wbrew temu co twierdzą obrońcy, partnerka pokrzywdzonego, świadek M. S. zeznała, że „nie ta sama”, ale taka sama paczka D., jak zabezpieczona na miejscu zbrodni, leżała w pokoju N. K., i jej już tam nie ma (k. 421). To wcale nie

oznacza, jak sugerują apelujący obrońcy, iż zabezpieczone na podłodze opakowanie po prezerwatywach, przyniesione zostało przez N. K.. Na poparcie stanowiska Sądu meriti należy przytoczyć zeznania świadka S. K., który wyraził zdziwienie faktem, że w mieszkaniu znaleziono prezerwatywę ze śladami otwierania cyt. „w jedynym miejscu gdzie nie było krwi”, w rogu salonu na narożniku (k. 595). Logicznym zatem jest wnioskowanie, że prezerwatywę tę należy odnieść do nocnej wizyty koleżanki oskarżonego bowiem, gdyby było tak, jak przedstawił oskarżony, to musiałaby się ona znaleźć na podłodze, bądź blacie kuchennym, a w każdym razie tam, gdzie znajdowały się ślady przemieszczania się obu mężczyzn. Tylko w takim przypadku stanowiłaby dowód prawdziwości twierdzeń oskarżonego, że pokrzywdzony składając mu propozycję uprawiania seksu, poparł ją okazaniem prezerwatywy. Logicznym było powiązanie oświadczenia oskarżonego w tej mierze z nieprofesjonalnym zachowaniem się policjanta K., który na widok leżącego na podłodze opakowania D. zapytał, „o co tutaj poszło, kto z kim chciał się przespać” (k. 101). Świadek zeznał też, że oskarżony nic nie odpowiadał, a dopiero na ponowne pytanie przedstawił wersję o napastliwym zachowaniu pokrzywdzonego, którą kolejno rozbudowywał o proponowanie zapłaty za seks oraz przyprowadzenie dziewczynki czy chłopców. Skoro krytycznego wieczoru pokrzywdzony poznał oskarżonego, bez wcześniejszego planowania znalazł się w jego mieszkaniu, to zasadnie Sąd meriti przyjął, iż brak było podstaw do wnioskowania i przyjęcia, że N. K. zaplanował kontakt seksualny z oskarżonym i w tym celu wziął ze sobą opakowanie prezerwatyw, które co słusznie podnoszą obrońcy, a co kontestował Sąd merytoryczny, mogły w istocie zmieścić się w kieszeni spodni. Jednakże w ocenie Sądu Apelacyjnego, w świetle obowiązujących reguł procesowych, przedstawiona przez oskarżonego wersja odnośnie seksualnego motywu zdarzenia nie mogła być zakwestionowana, bowiem brak jest uzasadnionych podstaw, że nie jest ona prawdziwa. Zauważyć trzeba, iż są dowody na to, że pokrzywdzony przejawiał zachowania, które zdaniem jego otoczenia mogły powodować wrażenie, że jest homoseksualistą. Zdaniem kolegów i koleżanek pokrzywdzonego, tak postrzegano go ze względu na styl ubierania się i szczególną dbałość o wygląd. Jak słusznie podnoszą obrońcy, na osobliwe zachowanie N. K. w trakcie gry w butelkę, wskazywał świadek K. G., kiedy to pokrzywdzony motywowany ciekawością, miał całować się z chłopakiem, a świadkowi A. B., N. K. opowiadał, iż został zaczepiony na ulicy przez nieznanego mężczyznę, który umówił się z nim na spotkanie. W kontekście obrazu pokrzywdzonego przedstawionego przez jego bliskich znajomych, mimo wyrażonego przez nie przekonania, że był osobą heteroseksualną i pozostawania pokrzywdzonego w stałym związku z M. S., wobec braku dowodów przeciwnych należało ocenić, że w istocie N. K. mógł zwrócić się do oskarżonego z propozycją uprawiania seksu. Doświadczenie życiowe uczy, że osoby postrzegane jako zdecydowanie heteroseksualne, także mogą podejmować zachowania homoseksualne. Trafnie podnoszą apelujący obrońcy, że o napaści seksualnej ze strony pokrzywdzonego oskarżony mówił przybyłym na miejsce zdarzenia świadkom: S. K., P. G. (2) i A. K. (1). Mają też rację twierząc, iż przedstawione relacje wymienionych świadków zostały niezasadnie pominięte w materiale dowodowym sprawy jako, że zeznawali oni odnośnie informacji uzyskanych w trakcie rozpytania oskarżonego, to jednak w sytuacji, gdy relacje te stanowiły potwierdzenie wyjaśnień oskarżonego, a nie je zastępowały, to należało je uwzględnić jako dowody w sprawie i tak potraktował je Sąd odwoławczy przyjmując, że w uwzględnieniu nakazu wynikającego z przepisu art. 5 § 2 k.p.k., iż nie można do końca wykluczyć, że powodowany ciekawością tego typu doznał N. K. w istocie złożył oskarżonemu propozycję seksualną. Jednocześnie informacje płynące od osób ze środowiska pokrzywdzonego, nie pozwalają przyjąć za wiarygodne kolejnych depozycji oskarżonego, że pokrzywdzony proponował mu uprawianie seksu za pieniądze i możliwość sprowadzenia dziewczynki i chłopców. Przedstawiony obraz pokrzywdzonego przez osoby z nim zaprzyjaźnione, nie uzasadnia w żadnym wypadku by mógł on prezentować wskazane przez oskarżonego zachowania dewiacyjne. Sygnalizowane przez bliskie osoby pokrzywdzonego jego zachowania świadczące o ciekawości doznał w obrębie własnej płci, jednak wykluczające orientację homoseksualną, nie uzasadniają także wniosku, by mógł on wystąpić z propozycją seksu za pieniądze. Dlatego też w ocenie Sądu odwoławczego, o ile możliwa do przyjęcia była wersja oskarżonego o propozycji seksualnej ze strony pokrzywdzonego, to już dalsze jego depozycje wskazujące na propozycje odbycia stosunku seksualnego za pieniądze, sprowadzenie dziewczynki oraz chłopców, ze strony N. K. w świetle przedstawionej przez świadków ze środowiska pokrzywdzonego jego sylwetki i cech osobowości, nie są wiarygodne. Odmienne, jak uczynił to Sąd Okręgowy, Sąd Apelacyjny przyjął, za wiarygodne twierdzenia oskarżonego, że motywem zdarzenia było złożenie mu przez pokrzywdzonego propozycji uprawiania seksu. Natomiast w pozostałej części przyjęte przez Sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne, zasługują na aprobatę Sądu odwoławczego.

Podkreślenia wymaga, że analizy wersji zdarzenia zaprezentowanej przez M. B., Sąd orzekający dokonał w konfrontacji z zebraniem materiałem rzeczowym – protokołem oględzin mieszkania, wynikami sekcji zwłok, opinią dotyczącą odtworzenia patomechanizmu obrażeń u N. K. oraz stwierdzonymi u oskarżonego obrażeniami palców ręki prawej i w pełni zasadnie uznał, że nie ma żadnych podstaw do uznania za wiarygodne twierdzeń oskarżonego B., że pokrzywdzony wszczął wobec niego atak – co usprawiedliwiać miało podjęcie przezeń zachowań obronnych. Za w pełni przekonujące i logiczne uznał Sąd Apelacyjny stanowisko Sądu Okręgowego, że ilość, charakter i umiejscowienie stwierdzonych u pokrzywdzonego obrażeń, dowodnie wskazuje, iż nie był on napastnikiem, a osobą, która broniła się przed atakiem. Ujawnione bowiem na ciele N. K. obrażenia, biegli medycy zinterpretowali jako typowo obronne. W szczególności położyli nacisk na liczne obrażenia obu kończyn górnych pokrzywdzonego, w tym rany drażące na wylot, które ich zdaniem powstały na skutek zasłaniania się przed ciosami noża oraz chwytania za ostrze. Słusznie przeto Sąd pierwszej instancji skonstatował, że przedstawiona przez oskarżonego wersja o ataku przy użyciu noża ze strony N. K., jako nie przystająca do wymowy obiektywnych dowodów, nie jest wiarygodna. Stanowi zaś realizację przyjętej przez M. B. linii obrony. Argumentacja Sądu meriti w tym zakresie, zawarta na stronie 22-24 pisemnych motywów, zasługuje na aprobatę Sądu odwoławczego i nie widząc potrzeby ich powtarzania, Sąd ten do niej się odwołuje.

Słusznie też Sąd orzekający poddał analizie wyjaśnienia oskarżonego dotyczące obrażeń palców IV i V jego ręki prawej w zestawieniu z wywodami zawartymi w opiniach biegłych medyków, celnie wskazując, iż niepodobieństwem jest wnioskowanie, że rany te mogły powstać w sposób opisany przez oskarżonego, tzn. w wyniku wyrwania pokrzywdzonemu noża, gdy ten miał go zaatakować. Przeciwnie, w ocenie biegłych stwierdzone obrażenia palców ręki prawej oskarżonego nakazują wnioskować, iż powstały w wyniku zadawania ciosów przy ześlizgnięciu się ręki na brzeszczot noża (k. 1696-98). Co prawda biegła nie wykluczyła możliwości odniesienia takich ran palców przy uchwyceniu noża, jednakże i ta ewentualność została przez Sąd Okręgowy rozważona i w oparciu o logiczną argumentację, trafnie odrzucona. Nie są również dowolne ustalenia Sądu pierwszej instancji, że oskarżony zadawał ciosy nożem pokrzywdzonemu, przemieszczając się po całym mieszkaniu, a także go dusił. Świadczy o tym materiał zdjęciowy z miejsca zdarzenia, ujawnione obrażenia szyi i okolic krtani pokrzywdzonego oraz stwierdzone w trakcie sekcji zwłok rozdzęcia płuc. Gdyby bowiem przyjąć za skarżącymi obrońcami, że to oskarżony bronił się przed napaścią ze strony pokrzywdzonego, który nadto miał go też dusić, to nie u pokrzywdzonego, a u M. B. doszłoby do ujawnienia śladów tych działań. Tymczasem bezspornym jest, że poza obrażeniami dwóch palców ręki, żadnych innych śladów obrażeń oskarżony nie posiadał. Zasadnie też Sąd orzekający przyjął, iż ujawnione w mieszkaniu liczne ślady krwi, pochodzą od pokrzywdzonego. Nie sposób bowiem przyjąć, że jedna powierzchowna rana oraz druga głębsza, palców ręki pokrzywdzonego, były źródłem mnóstwa śladów krwi zobrazowanych fotografiami z miejsca zdarzenia (k. 491). Wszak nie tylko zdjęcia, ale także wnioski opinii sądowo – lekarskiej wskazują na wykrwawienie z doznanych mnogich ran, jako czynnik przyczyniający się do zgonu N. K. (k. 375). W tych warunkach zarzut naruszenia art. 193 § 1 i 2 k.p.k., jawi się jako bezzasadny, w szczególności, gdy zważy się na fakt, że co wynika z zeznań świadka S. K., wezwany na miejsce zdarzenia lekarz po obejrzeniu ręki oskarżonego stwierdził, że nie wymaga ingerencji lekarskiej. Powyższe, w zestawieniu z obrażeniami pokrzywdzonego przekonuje, że nawet w sytuacji, gdy oskarżony także krwawił (według świadka K. na komisariacie krew z ręki oskarżonego kapła), to liczne ślady krwi ujawnione w mieszkaniu pochodziły przede wszystkim od pokrzywdzonego, bowiem wniosek ten wynika z nieodpartej logiki wydarzeń, skoro Sąd Okręgowy ustalił, iż pokrzywdzony wielokrotnie zraniony nożem, przemieszczał się po całym mieszkaniu, uciekając przed atakującym go oskarżonym, to oczywistym jest, że zostawił za sobą krwawe ślady i okoliczności te nie wymagają wskazania poprzez przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych specjalistów kryminalistów. Nie dopuścił się Sąd Okręgowy wymienionych w apelacji obrońców obrazy przepisów postępowania, o to art. 7, 4 i 410 k.p.k., przyjmując, iż to pokrzywdzony, a nie jak twierdzą obrońcy, M. B. był osobą wzywającą pomocy, której krzyk słyszeli mieszkańcy sąsiednich mieszkań. Wprawdzie mają racje skarżący, iż żaden z przesłuchanych świadków, nie rozpoznał głosu oskarżonego, jednakże pomijają fakt, że treści zeznań świadków A. Ł., Ł. Ł. i A. K. (3), przy zastosowaniu reguł określonych art. 7 k.p.k., uprawniały Sąd Okręgowy do wnioskowania w sposób pewny, że osobą krzyczącą „zabiję cię”, był oskarżony B., pokrzywdzony natomiast wołał „nie zabijaj mnie”. I tak świadek A. K. (3) stwierdziła, iż osoba wołająca o pomoc prosiła o wypuszczenie cyt. „nie zabijaj mnie, wypuść mnie...”, te słowa powtarzały się

jak mantra (k. 230). Świadkowie A. i Ł. Ł. zeznali, że słyszeli wołanie o pomoc, słyszeli też prośby cyt. „dusisz mnie, nie mogę oddychać” (k. 77 i k. 192). Zatem w sytuacji, gdy to nie oskarżony, a N. K. miał wyraźne ślady duszenia na szyi, to nikt inny, a właśnie on mógł wypowiadać słowa o trudności w oddychaniu, czy prośby o wypuszczenie z mieszkania, które przecież zostało wcześniej zamknięte przez oskarżonego, a klucze schowane do spodni. Świadkowie zeznali, że słyszeli też charczenie, co w zestawieniu z oświadczeniem oskarżonego, że pokrzywdzony „przestał się ruszać i charczeć” przekonuje o słuszności przyjętego przez Sąd meriti ustalenia, że pokrzywdzony bronił się przed atakiem oskarżonego i miał świadomość, że działanie oskarżonego zmierza do pozbawienia go życia. Wbrew zarzutom obrońców Sąd Okręgowy nie popełnił błędu przyjmując, że oskarżony B. dopuścił się popełnienia przestępstwa z art. 148 § 1 k.k., nie działając w warunkach obrony koniecznej. Po przeprowadzeniu wnikliwego postępowania dowodowego, Sąd pierwszej instancji zebrane dowody poddał rzetelnej analizie i ocenie. Swoje stanowisko w tej mierze należycie uzasadnił, z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, zasad wiedzy i doświadczenia życiowego, a więc respektując reguły art. 7 k.p.k.. Sąd Okręgowy wskazał powody, dla których odrzucił lansowaną przez oskarżonego i jego obrońców tezę o zaatakowaniu go przez pokrzywdzonego nożem, a w konsekwencji, że do zabójstwa doszło tylko i wyłącznie z powodu obrony przed napastnikiem. W szczególności celnie Sąd ten zauważył, że gdyby oskarżony nie miał zamiaru pozbawienia życia pokrzywdzonego a jedynie, jak twierdził, przed nim się bronił, to przy stwierdzonych u N. K. licznych ranach kończyn górnych, w tym drążących na wylot, zważywszy na swoje warunki fizyczne i wysportowanie – bez większego trudu mógł go obezwładnić i wyrzucić z mieszkania. Nawet gdyby przyjął za prawdziwe deklaracje oskarżonego, że pokrzywdzony zaatakował go nożem, to z jego dalszej wypowiedzi wynikało, że szybko nóż ten N. K. odebrał i trzymał go w ręce do chwili zadania śmiertelnego ciosu w szyję pokrzywdzonego. Uwzględniając warunki fizyczne ( 1.85 m wzrostu, 95 kg) oraz sprawność fizyczną oskarżonego należało przyjąć, iż w sytuacji, gdy odebrał nóż pokrzywdzonemu to nie stanowił on dlań żadnego zagrożenia. Mając na względzie całość zgromadzonego rzeczowego materiału dowodowego słusznie Sąd orzekający skonstatował, iż przeczy on twierdzeniom oskarżonego, że inkryminowanego czynu dopuścił się wskutek podjęcia działań obronnych przed atakującym go pokrzywdzonym, który mimo odebrania mu noża, nadal atakował dusząc go jedną ręką, a druga trzymał go za rękę, w której miał nóż. Wyniki oględzin lekarskich zarówno pokrzywdzonego, jak i oskarżonego depozycjom tym przeczą i czynią absurdalną sytuację, w której N. K. dotkliwie pokaleczonymi rękoma, miałby atakować silnego, sprawnego oskarżonego wyposażonego w nóż. Odnosząc się do zarzutu obrazy przepisów postępowania mających wpływ na treść wyroku, a w szczególności art. 170 § i pkt 3 i 5 k.p.k. w zw. 196 § 3 i 201 k.p.k. polegającego na bezzasadnym oddaleniu wniosku dowodowego z opinii innych biegłych psychiatrów należy stwierdzić, iż mając na uwadze fakt, że w toku całego postępowania w sprawie wydano łącznie 10 pisemnych oraz ustnych opinii sądowo – psychiatrycznych, które wprowadzone zostały na różnych etapach postępowania, Sąd odwoławczy nie wskutek podzielenia zarzutu apelujących obrońców, ale dla uporządkowania i całościowego zaopiniowania stanu zdrowia psychicznego oskarżonego, w oparciu łącznie o wszystkie zgromadzone w aktach sprawy dowody, w tym dane medyczne, opinie sądowo – psychiatryczne oraz badania oskarżonego, uznał potrzebę uzupełnienia postępowania dowodowego poprzez powołanie biegłych psychiatrów z innego ośrodka medycznego celem sporządzenia jednej, kompleksowej opinii, w zakresie stanu zdrowia psychicznego M. B. w chwili inkryminowanego zdarzenia. Sporządzona przez biegłych psychiatrów: dr S. i dr M. opinia, w ocenie Sądu Apelacyjnego jest pełna, rzetelna i jasna, przy czym odnosi się do wszystkich ujawnionych dowodów, a także do stanowiska wyrażonego w prywatnej opinii dr J. P.. W podsumowaniu opinii, biegli stanowczo i kategorycznie stwierdzili, iż tempore criminis oskarżony B. z przyczyn chorobowych nie miał zniesionej ani ograniczonej w stopniu znacznym dyspozycji rozpoznania znaczenia czynu, ani dyspozycji pokierowania swoim zachowaniem. Zaakceptowali też w pełni wywody i wnioski biegłych zawarte w opiniach sporządzonych w trakcie postępowania pierwszoinstancyjnego. Potwierdzili w sposób jasny i klarowny rozpoznanie biegłych opiniujących w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, że oskarżony jest osobą uzależnioną od marihuany i alkoholu, a także rozpoznanie u oskarżonego choroby afektywnej dwubiegunowej w lipcu 2013 roku, wykluczając zdecydowanie istnienie wymienionej choroby u oskarżonego w dacie popełnienia czynu (k. 2059-2129). W związku z przedłożeniem w toku postępowania odwoławczego przez obrońców oskarżonego, kolejnych dwóch prywatnych opinii sporządzonych przez dr J. P., biegli M. i S., po zapoznaniu się z tymi dokumentami i dołączonymi do nich załącznikami, wypowiedzieli się uzupełniająco na rozprawie odwoławczej, w trakcie której strony miały prawo zadawania im pytań i uzyskania odpowiedzi na pytania istotne dla oceny stanu poczytalności oskarżonego i towarzyszących mu w chwili czynu emocji. Biegli uzasadnili w sposób przekonujący trafność wniosków opinii pisemnej, a także odnosząc się do prywatnych

opinię dr P., nie mających przecież statusu dowodów w sprawie, wykazali, iż nie tylko dokumenty medyczne, którymi dysponował opiniujący na prywatne zlecenie lekarz, ale przede wszystkim wywiady, obserwacja i badania oskarżonego dały podstawę do kategorycznych stwierdzeń w zakresie jego poczytalności. W związku z podniesionym przez obrońców zarzutem obrazy art. 171 § 7 k.p.k., biegli dokonali oceny stanu zdrowia M. B. podczas składania zeznań na rozprawie 17 czerwca 2013 roku i stwierdzili, że zachowanie oskarżonego nie wynikało z choroby psychicznej, a było wynikiem silnego wzruszenia, spowodowanego ich treścią, a także sytuacją niewątpliwie stresującą kiedy wyjaśniał na rozprawie w obecności wielu osób. Dlatego brak było podstaw do czynienia zarzutu Sądowi Okręgowemu, że uznał je za pełnoprawny dowód podlegający ocenie tak, jak pozostałe zgromadzone dowody w sprawie. Godzi się zauważyć, iż na rozprawie z 17 czerwca 2013 roku obrońcy oskarżonego wnioskowali o przesłuchanie go i sami wskazywali, że obserwowane emocje są związane z okolicznościami zdarzenia oraz faktem, że składa on wyjaśnienia w obecności innych osób. Także ustalenia faktyczne, jakie poczynił Sąd pierwszej instancji w zakresie przyjęcia, że oskarżony działał w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia N. K., są w pełni prawidłowe. Zasadnie bowiem Sąd orzekający wskazał, że oskarżony posłużył się nożem o długości ostrza 20 cm, który z całą pewnością nadawał się do spowodowania śmierci człowieka już nawet w przypadku jednego uderzenia, gdy tymczasem oskarżony zadał pokrzywdzonemu tych ciosów wiele, wypowiadając groźby „zabiję cię” przy czym dusił go i zadał cios w brzuch oraz w szyję, który okazał się śmiertelnym. Na bezpośredni zamiar ze strony oskarżonego wskazuje także fakt, iż pokrzywdzony bronił się i uciekał przed nim, prosił by go nie zabijał. Wypowiadanie przez ofiarę prośby były słyszane przez obudzonych hałasem sąsiadów. Trudno o bardziej wymowną w swoim znaczeniu okoliczność na zobrazowanie tezy o zamiarze bezpośrednim z jakim działał oskarżony, jak to, że nie bacząc na prośby pokrzywdzonego, nie zabijając, dusząc się, nie mogąc oddychać, wypuść mnie, w dalszym ciągu zadawał ciosy nożem pokrzywdzonemu. Mimo, że działanie oskarżonego połączone było z krwawymi oraz widocznymi obrażeniami pokrzywdzonego, przy czym słyszalne były odgłosy krztuszenia się ofiary, nie skłoniło to oskarżonego do zaprzestania ataków, ani tym bardziej do przedsięwzięcia kroków zmierzających do udzielenia mu pomocy, tym samym pozbawiając go jakichkolwiek szans na uratowanie życia. Zatem słusznie Sąd orzekający przyjął, że zachowanie M. B. krytycznej nocy – rodzaj użytego narzędzia, sposób w jaki się nim posłużył, ilość zadanych ciosów, konsekwencja z jaką spełniał wypowiadane groźby oraz brak reakcji na rozpaczliwe prośby ofiary o zaprzestanie ataków ewidentnie dowodzi, że chciał i dążył do wystąpienia skutku w postaci śmierci N. K.. Przyjmując, że do inkryminowanego zdarzenia doszło na skutek złożenia przez pokrzywdzonego oskarżonemu propozycji kontaktu seksualnego, Sąd odwoławczy rozważał także kwestię możliwości wystąpienia u oskarżonego stanu silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, o jakim mowa w art. 148 § 4 k.k. i uznał, że w realiach rozpoznawanej sprawy nie ma podstaw do przyjęcia, iż M. B. dokonując zbrodni zabójstwa N. K., był w stanie silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami. Niewątpliwie złożona mu propozycja uprawiania seksu stanowiła bodziec wyzwalający u oskarżonego silne emocje bowiem, co wynika z wyjaśnień oskarżonego oraz wypowiedzi świadka B. K., M. B. prezentował jednoznacznie negatywny stosunek do osób homoseksualnych, a więc i do tego typu zachowań, to jednak nie sposób uznać, że zachowanie pokrzywdzonego było na tyle drastyczne, by uzasadniało ze strony oskarżonego tak agresywną reakcję i wpłynąć na moralne usprawiedliwienie dokonanej zbrodni. Nie jest możliwe przyjęcie, że zachowanie oskarżonego było współmiernym do złożonej mu niemoralnej propozycji, jeżeli się zważy na zestawienie dóbr – naruszenie wolności osobistej oskarżonego z dobrem poświęconym, a więc życiem pokrzywdzonego. Oczywistym jest bowiem, że krzywda jakiej doznał oskarżony nie jest adekwatna do popełnionego przezeń czynu. Zdarzenie miało miejsce w mieszkaniu oskarżonego, było rozciągnięte w czasie, oskarżony miał wiele możliwości by zmanifestować swój sprzeciw wobec zachowania pokrzywdzonego, w tym wyrzucenie go z mieszkania. Bezspornym jest, że oskarżony w chwili zdarzenia znajdował się pod działaniem środków psychoaktywnych, które wielokrotnie wieczorem oraz nocą – tuż przed zdarzeniem zażywał, będąc świadom że używania alkoholu oraz środków odurzających, lekarze bezwzględnie mu zakazali, zaś stan odurzenia stanowi także negatywną przesłankę dla przyjęcia, iż działał w stanie silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami.

Odnosząc się do zarzutów apelacji pełnomocników oskarżycieli posiłkowych, nadmiernej łagodności orzeczonej kary pozbawienia wolności należy podnieść, iż stracił on, a także przytoczona na ich poparcie argumentacja, na aktualności wobec wydania przez Sąd Apelacyjny orzeczenia reformatoryjnego dotyczącego kary. Nie ulega wątpliwości, że fakt popełnienia przez oskarżonego przestępstwa w sposób wyrokiem opisany, wskazane w uzasadnieniu okoliczności popełnienia, działanie z zamiarem bezpośrednim, przemawiają zdecydowanie na niekorzyść oskarżonego, podobnie



działanie pod wpływem środków odurzających (amfetamina i marihuana) których używania było oskarżonemu kategorię przez lekarza zabronione. Nie można też, jak chcą tego obrońcy wyklądać na korzyść oskarżonego okoliczności, że pokrzywdzony był osobą naruszającą porządek prawny, bo karana sądownie. Przecież trudno jednoznacznie pozywanie oceniać sylwetkę oskarżonego jak czynią to obrońcy, skoro krytycznej nocy oskarżony M. B. dopuścił się naruszeń kilku przepisów z ustawy narkotykowej, a także prowadził samochód będąc po użyciu narkotyków, co uzasadnia wnioski, że w sposób ewidentny naruszał on ustalony porządek prawny. Był też uzależniony od środków psychoaktywnych i alkoholu, co wynikało z wszystkich zgromadzonych w sprawie opinii sądowno – psychiatrycznych. Mimo, że był przez lekarzy zobowiązany do bezwzględnego zakazu używania środków odurzających i alkoholu, to krytycznej nocy wielokrotnie odurzał się zarówno marihuana, jak i amfetaminą.

Jednakże nie sposób pominąć istnienia ważkich okoliczności łagodzących, które wskazał wprawdzie Sąd orzekający, ale nie nadał im właściwej rangi przy rozważaniu wysokości należnej oskarżonemu kary. Oskarżony jest młodym człowiekiem, cierpiącym na chorobę afektywną dwubiegunową, dotąd nie karany, przed popełnieniem przestępstwa studiował i osiągał dobre wyniki w nauce oraz czynnie uprawiał sport. Te okoliczności winien Sąd orzekający mieć na uwadze i dostrzec, że jest on osobą, która przy podjęciu właściwej terapii oraz zintensyfikowanych oddziaływań resocjalizacyjnych w warunkach izolacji daje możliwość przyjęcia, że zmieni swoje zachowanie w przyszłości i będzie przestrzegać porządku prawnego. Mając nadto na względzie przyjętą okoliczność, że zachowanie oskarżonego zostało sprowokowane przez pokrzywdzonego, złożoną mu propozycją seksualną, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 148 § 1 k.k. wymierzył M. B. karę 15 lat pozbawienia wolności w przekonaniu, że tak ukształtowana kara jest współmierna do stopnia szkodliwości społecznej przypisanej oskarżonemu zbrodni, oraz jego winy. Orzekając wobec oskarżonego karę tak ukształtowaną, Sąd Apelacyjny podzielił pogląd pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych adw. P. G. (1), o konieczności zastosowania wobec M. B. surowszych ograniczeń do skorzystania przez niego z warunkowego przedterminowego zwolnienia, niż przewidziane w art. 78 k.k. Mając na względzie ogólnoprewencyjne cele kary, a w szczególności potrzebę zadośćuczynienia poczuciu sprawiedliwości, Sąd Apelacyjny zastrzegł na podstawie art. 77 § 2 k.k. możliwość skorzystania przez oskarżonego z instytucji warunkowego przedterminowego zwolnienia po odbyciu przezeń 12 lat pozbawienia wolności. Brak skruchy, poczynienia jakichkolwiek refleksji odnośnie popełnionego czynu, a także zachowanie w zakładzie karnym - przystąpienie do podkultury więziennej, wymuszanie na otoczeniu zaspokajania jego potrzeb (k.1296) uprawniają z dużym prawdopodobieństwem do uznania, że w warunkach wymienionych w art. 78 k.k., nie możliwe jest uzyskanie wobec oskarżonego pożądaných ustawą celów kary na tyle, by mógł on skorzystać z tej instytucji.

W wyroku rozstrzygnięto także o zaliczeniu rzeczywistego pozbawienia wolności oskarżonego na poczet wymierzonej mu kary oraz obciążono oskarżonego wydatkami postępowania odwoławczego oraz opłatą za obie instancje (art. 627 k.p.k.

i art. 634 k.p.k. oraz art. 10 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych. Wprawdzie M. B. skazano na karę długoletnią pozbawienia wolności, co ogranicza możliwości uiszczenia należności sądowych, to jednak z jego wyjaśnień wynikało, że dysponuje on środkami finansowymi skoro do zażywania narkotyków używał banknotu stułotowego, zwiżając go w rurkę (k. 1255). Nie wykluczone jest też, że w trakcie odbywania kary oskarżony będzie mógł się zatrudnić i tego tytułu też otrzymywać wynagrodzenie.